



## Przyszłość „imperium” Prigożyna

Jędrzej Czerep, Agnieszka Legucka

Konsekwencją buntu Jewgienija Prigożyna będzie przejęcie części jego aktywów przez zaufanych ludzi prezydenta Władimira Putina. Prigożyn prowadził wiele aktywności przydatnych z punktu widzenia rosyjskiej elity władzy, zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami. Dzięki kierowanej przez Prigożyna Grupie Wagnera (GW) Rosja umacniała swoje wpływy na kontynencie afrykańskim oraz odnosiła pewne sukcesy militarne na froncie ukraińskim. Państwa NATO mogą skorzystać na osłabieniu GW, ale Polska powinna się także przygotować na działania hybrydowe z jej strony z terytorium Białorusi.

Nieudany pucz wojskowy Jewgienija Prigożyna sprawił, że Putin, który dotychczas uważał go za [użytecznego z punktu widzenia interesów rosyjskiej elity władzy](#), zaczął traktować go jako zagrożenie dla kierowanego przez siebie systemu. Tuż po buncie rozpoczęło się przejmowanie przez rosyjskie władze jego aktywów w Rosji. Dla Putina dylematem jest jednak działalność Grupy Wagnera za granicą, głównie w Afryce, z której rosyjski reżim czerpie finansowe i polityczne korzyści.

**Przejmowanie aktywów Prigożyna w Rosji.** Do czasu buntu Prigożyn działał głównie w tzw. szarej strefie, czyli tam, gdzie rosyjskie państwo oficjalnie nie chciało się angażować. Jeszcze w lutym 2022 r. Putin nie przyznawał się do tego, że GW jest powiązana z rosyjskimi instytucjami państwowymi. Jednocześnie Prigożyn zbudował swoją pozycję i wpływy w oparciu o państwowe kontrakty. Według słów Putina tylko na wypłaty dla członków Grupy Wagnera od maja 2022 r. do maja br. z ministerstwa obrony narodowej i budżetu FR wypłacono 86 mld rubli (ok. 1 mld dol.). [Podczas wojny w Ukrainie służyło](#) ok. 40–50 tys. wagnerowców, z czego ok. 30 tys. to nowo zwerbowani byli więźniowie z kolonii karnych.

W związku z narastającymi sporami między ministerstwem obrony FR (MO) i Prigożynem rosyjskie władze zaczęły odbierać GW autonomię. Od lutego br. ograniczono prawo GW do pozyskiwania więźniów z kolonii karnych, a od 1 lipca br. wagnerowcy mieli przejść pod kontrolę rosyjskiego MO. Po faski wojskowego puczu najbardziej prawdopodobne jest, że GW będzie nadal rekrutować, ale jej bojownicy będą uczestniczyć tylko w działaniach zbrojnych poza granicami FR, a sama grupa wycofa się z Ukrainy. Świadczy o tym fakt, że

strona internetowa GW i jej biura zawiesiły działalność na miesiąc, ale dalej przyjmują dokumenty od kandydatów. Jeżeli jednak wielu wagnerowców podpisze kontrakt z MO, to niewykluczone, że władze pozwolą im służyć na terytorium Ukrainy. Putin zapowiedział też, że część wagnerowców może zbudować obozy na Białorusi. Celem tych działań może być destabilizowanie sytuacji w sąsiedztwie wschodniej flanki NATO.

Rosyjskie władze przejmują również medialne imperium Prigożyna. Jeszcze podczas „marszu sprawiedliwości” na Moskwę Roskomnadzor (państwowy regulator mediów) zablokował komunikaty ze strony rosyjskiej organizacji medialnej Patriot Media Group. Należy do niej m.in. agencja RIA FAN, w której Prigożyn pełnił funkcję szefa rady nadzorczej. Ponadto w skład medialnych udziałów Prigożyna wchodzi od 2013 r. „farmy trolli” i botów, kont telegramowych i blogerów (ok. 400 różnych obiektów medialnych), biorących czynny udział w dezinformacji w Rosji i na świecie. Media Prigożyna zostaną prawdopodobnie przejęte przez państwowe korporacje, kierowane przez m.in. holding Jurija Kowalczyka lub jednego z dyrektorów państwowego Rostechu Wasilija Browko.

**Przyszłość Grupy Wagnera poza Rosją.** W Afryce, będącej główną [przestrzenią aktywności GW](#) poza Rosją, Prigożyn stworzył sprawne struktury, w tym biznesowe, dzięki wieloletniemu osobistemu zaangażowaniu i doświadczeniu delegowanego personelu. Zapewniają one Rosji korzyści: [dostęp do złota](#) i diamentów przydatnych w utrzymaniu stabilności finansowej, poszerzanie wpływów politycznych

## BIULETYN PISM

(zwłaszcza [kosztem Francji](#)) i wzmocnienie nastrojów antyzachodnich. Dla władz Rosji przejęcie aktywów GW w Afryce byłoby trudne z uwagi na brak odpowiednich kadr. Stanowiłoby to też ryzyko polityczne – groziłoby osłabieniem pozycji w regionie oraz buntem lojalnych wobec Prigożyna bojowników. Ok. 5–6 tys. rosyjskich najemników działa w Republice Środkowoafrykańskiej (RŚA), Mali, Sudanie i Libii na rzecz rządów lub zaprzysiężonych grup zbrojnych. Obecnie państwa goszczące, choć deklarują wolę współpracy z Rosją, obawiają się przejęcia GW w Afryce przez osoby nieznaące miejscowych realiów. Dlatego np. władze RŚA apelowały do Rosji o pozostawienie ich dotychczasowych partnerów, zwłaszcza Witalija Pierfiljewa, kierującego operacjami wojskowymi, i Dmitrija Sytyja, nadzorującego cywilne aspekty działania GW. Należą do nich, oprócz wydobycia surowców, m.in. rentowne przedsięwzięcia handlowe, inwestycje w sektorze drzewnym i spożywczym, co czyni rosyjską obecność w RŚA coraz bardziej samowystarczalną. Biorąc to pod uwagę, władze rosyjskie są coraz bardziej skłonne nie naruszać istniejących tam struktur, jak zrobili np. w Syrii, a nawet pozwolić Prigożynowi na ich dalsze koordynowanie. Dzięki temu Rosja uniknie wypadnięcia z uprzywilejowanej pozycji w RŚA np. kosztem Rwandy, współpracującej z tym państwem w tych samych obszarach. Dlatego, choć na początku lipca doszło do wycofania do Rosji ok. 1/4 (500–600) bojowników stacjonujących w RŚA, co mogło sygnalizować czystkę, liderzy GW w tym państwie są pewni kontynuacji na dotychczasowych zasadach.

W Mali Rosja nie musi w takim stopniu obawiać się o lojalność kontyngentu GW, gdyż dopiero próbuje on budować własne zaplecze biznesowe oraz nie jest tak samodzielny wojskowo i politycznie jak w RŚA. Dodatkowo warunki w tym państwie sprzyjają zwiększeniu liczebności rosyjskich oddziałów. Rozpoczęta tam 30 czerwca br. likwidacja misji ONZ (MINUSMA) zwiększy zapotrzebowanie malijskich władz na współpracę z FR – jedynym obecnie partnerem w obszarze bezpieczeństwa. Rosjanie będą mogli przejmować opuszczane przez ONZ bazy i pełnić rolę bufora wobec separatystów z północy kraju. Mogliby to być zarówno żołnierze podlegli MO, jak i np. tymczasowo wagnerowcy – uczestnicy marszu na Moskwę, co oddalałoby Prigożyna od rywalizacji o wpływy na Kremlu.

W Sudanie GW zbudowała związki z obydwiema stronami obecnie walczącymi w rozpoczętej 15 kwietnia br. wojnie domowej (armią i paramilitarnymi Siłami Szybkiego Wsparcia,

RSF). Liczy tym samym na kontynuację obrotu sudańskim złotem niezależnie od tego, kto zwycięży. Jednak bunt Prigożyna może wymusić zmianę: 29 czerwca Moskwę odwiedziła delegacja wojskowych władz sudańskich, prawdopodobnie po to, by zabiegać o wstrzymanie wsparcia GW dla RSF (które dozbierała z terenu Libii i RŚA). W zamian strona sudańska może być skłonna przyspieszyć zgodę na utworzenie [rosyjskiej bazy morskiej w Port Sudan](#), co musiałyby odbywać się środkami i pod kontrolą rosyjskiego MO. Niewykluczone więc byłoby pozostawienie personelu GW na pograniczu w RŚA i jego wymiana nad Morzem Czerwonym.

Prawdopodobne jest też samodzielne wejście części byłych wagnerowców, dla których zabraknie miejsca w nowym układzie, na rynek najemniczy i ochroniarski na kontynencie, np. w Demokratycznej Republice Konga czy [Burkina Faso](#).

**Wnioski.** W Rosji i na Ukrainie rosyjskim władzom uda się podporządkować najemników i sprzęt GW oraz poddać ją większej kontroli państwa. Jednak zademonstrowana przez bunt Prigożyna utrata monopolu na użycie siły, funkcjonowanie innych grup paramilitarnych w FR i prowadzenie nieskutecznej wojny będą prowadziły do erozji i destabilizacji systemu putinowskiego.

Przejmowanie medialnych aktywów Prigożyna czasowo osłabi zdolności do prowadzenia kampanii dezinformacyjnych na świecie. Widać to już zarówno w Afryce, jak i w Ameryce Łacińskiej, gdzie prorosyjskie konta w mediach społecznościowych są mniej aktywne. Długoterminowo nie zmieni to jednak działalności Rosji w zakresie działań hybrydowych w państwach NATO. Polska również powinna zwrócić uwagę na możliwe wykorzystanie bojowników GW na granicy z Białorusią.

Utrzymanie autonomii GW w Afryce będzie kluczowe dla zdobywania przez Rosję jej atrakcyjności i wpływów na obszarze postkolonialnym. Dlatego przypuszczalnie Prigożyn i jego ludzie nie zostaną pozbawieni kierownictwa nad częścią dotychczasowych zasobów GW na kontynencie afrykańskim, m.in. samofinansującymi się strukturami w RŚA. Na załamaniu się pozycji GW skorzystałyby bowiem państwa NATO i UE (szczególnie Francja), gdyż zachwiałyby to pozycją Rosji jako gwaranta bezpieczeństwa regionalnego. Polska mogłaby wspierać rozszerzenie unijnych sankcji na GW, aby zwiększyć presję na państwa afrykańskie kooperujące z Prigożynem w celu ograniczenia mu możliwości działania.